CENA 25 MAREK.



FILATELISTA POLSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY WIADOMOŚCIOM FILATELISTYCZNYM

A. GR. OSTROWSKA KLISZ. „ZORZA" KRAKÓW.

Nr 1—2. Kraków, styczeń—luty 1921. Rok III.

✝



Maksymiljan Mikołaj Urbański.

Dnia 8 stycznia 1921 roku zmarł śp. Mikołaj Maksymiljan Urbański, właściciel sklepu i wytwórni piernikarskiej, w 55 roku życia.

Śp. M. Urbański był wybitną osobistością w swoim zawodzie, któremu poświęcił się dla spełnienia obowiązków względem rodziny, całą jednak duszę poświęcił kolekcjonerstwu i to najbogatszej jego części: filatelistyce!

Od lat dziecinnych ukochał zbieranie znaczków i tej platonicznej miłości pozostał wiernym przez całe życie.

Ś. p. Urbański z nieugiętym charakterem, z własną szkodą materjalną propagował ideę szlachetnego zbierania znaczków, wykluczając wszelkie sposoby mniej piękne, chociaż one po-

zbawiały Go zdobycia bardzo rzadkich okazów, które to zaparcie się siebie może ocenić jedynie zbieracz!

Umiarkowanie i altruizm przy zbieraniu znaczków jest rzeczą rzadziej spotykaną, bo znaczki tak samo jak i złoto dla poszukiwacza mają szczególny urok, pociągają i przykuwają do siebie jak nałóg, przeto do zachowania przyzwoitej miary przy zbieraniu znaczków potrzeba wyrobienia i charakteru a właśnie temi cnotami tak celował śp. Urbański. Propagując ideę zbierania znaczków, wychowywał śp. Urbański filatelistyczne pokolenia, prostując nie zawsze krystalicznie czyste drogi gorączki filatelistycznej.

Ostatnie lata wielkiej wojny zmieniły wygląd karty Europy, która od Kongresu wiedeńskiego zaśniedziała, a jednym z pierwszych widomych konsekwencyj przewrotów politycznych jest nowy znaczek pocztowy, który całemu światu ciągle głosi, że jakiś naród uzyskał albo zupełnie niepodległy byt lub też tylko autonomję polityczną. Rok 1918 był dla filatelistyki od czasów istnienia znaczka pocztowego najciekawszym. Powstały nowe państwa a z niemi nowe znaczki, przedruki, błędnodruki itd., tj. ta cała bogata rozmaitość, jakiej żaden dział kolekcjonerstwa nie posiada. Wojna ma swoje ujemne pokłosie, które deprawuje ludzkość, zwłaszcza chęcią wzbogacenia się za wszelką cenę, od czego i filatelistyka — jak to widzieliśmy — nie była wolną. Bolał nad tem śp. Urbański, przeto słowem jakoteż przykładem osobistym walczył o czystość idei filatelistycznej. I tak: znaczki nabyte odstępował często poniżej cen własnych, aby w ten sposób zbieranie znaczków oczyścić od brudnego handlu i paskarstwą. Czy wszystkich „takich“ tem nawrócił, tem się sam śp. Urbański nie łudził mimo, że swoje zbiory znaczków dla tego celu poświęcił, miał jednak pociechę swojej siejby, że spełnił obowiązek uczciwego człowieka i że „non omnis moriar“ pozostawił wielu naśladowców, którzy ideę Jego pojęli i nią się przejęli.

Najlepszym dowodem jakimi drogami posługiwał się śp. Urbański we filatelistyce jest to, że gdy inni stojący zdala od tętna życia filatelistycznego, jako laicy tylko, porobili miljonowe majątki, śp. Urbański mając rękę na pulsie tego życia, będąc w Polsce najwyższą wyrocznią i wytrawnym znawcą, za całe życie zamiast majątku pozostawił po sobie tylko zbiór znaczków polskich, nabyty za poprzednie zbiory, bo znaczkom polskim poświęcał się od chwili ich ukazania się. Jestto jednak zbiór nie dorobkiewicza, ale wytrawnego mistrza smaku i znawstwa.

Śp. Urbański ur. się 6 grudnia 1867 roku. W r. 1897 założył pierwsze w Polsce pismo filatelistyczne: „Filatelista Polski“. Jego drukowanem słowem i zabiegami powstaje w Krakowie pierwszy Klub filatelistów polskich, liczący z górą 100 członków.

W roku 1920 miał śp. Urbański szereg wykładów w Klubie filatelistów w Krakowie (w Muzeum przemysłowem) z dziedziny filatelistyki, z których końcowe poświęcone były znaczkom polskim. W wykładach tych humorystycznie, z zacięciem literackiem chłostał śmieszności maniactwa i „gorączki filatelistycznej za wszelką cenę“, przyczem przedstawił wzorowy typ racjonalnego zbierania znaczków z zamiłowania.

Ze śmiercią śp. Urbańskiego wstąpił do grobu bezsprzecznie najlepszy polski znawca znaczków poczt., z którego to tytułu piastował przez lat wiele godność rzeczoznawcy sądowego.

Klub filatelistów polskich w Krakowie stracił w śp. Urbańskim swego wybitnego członka a polska filatelistyka najwybitniejszego polskiego zbieracza-romantyka, filatelistyka światowa powagę fachową uznaną za granicą.

Niech cześć będzie Jego pamięci w długich pokoleniach filatelistów, a Jego zasady niech będą drogowskazem dla członków Klubów zaś ziemia rodzinna niech mu będzie lekką, bo życie jego było „najrzadszym znaczkiem pocztowym“. *M.*

Dr JAN DUDZIŃSKI.

Ziarna i plewy. [Uwagi i refleksje].

Motto: A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci,
Oczyścić dom, powiadam, oczyścić dom, dzieci!
Pan Tadeusz, Ks. IV.

Nietylko nasza waluta uległa zagranicą deprecjacji — wspólny los dzielą z nią i nasze znaczki pocztowe. Nieulega kwestji, że między tymi ostatnimi znajduje się dużo rzeczy wartościowych, mających wielką przyszłość przed sobą, te jednak dzielą los ogółu i czekają, aż czas i krytyka oddzielą ziarna od plew i wykażą ich prawdziwą wartość. Rzeczą jest naszych zrzeszeń filatelistycznych proces ten przyspieszyć, a uwagi, które mi się cisną pod pióro, mają za zadanie pobudzić je do zaniedbanej pracy w tym kierunku.

Kwestja, dlaczego wartość naszych znaczków pocztowych zagranicą tak spadła i spada dalej, zdawałaby się łatwą do rozstrzygnięcia. Wystarczyłoby powiedzieć, że winną jest spekulacja, która wytworzyła nadmierną ilość wydań i odmian. Bezwątpienia, spekulacja gra tutaj wybitną rolę, bliższe jednak rozważanie wykaże, iż nie jest to jedyna przyczyna. Ludzie są wszędzie jednakowi, a te same warunki wytwarzają wszędzie te same skutki. Dowiedzioną jest rzeczą, iż w czasach burzliwych, w stosunkach nieustalonych pojawiają się zawsze masowo nowe znaczki pocztowe. Wystarczy przytoczyć I-szą wojnę bałkańską, gdzie zdawało się, że Grecja wzięła rekord światowy w wydawaniu nowych znaczków. To samo mówi nam Austrja: w czasie wielkiej wojny od 1914—18 r. potrafiła ona bez Węgier i bez Bośni wydać około 250 nowych znaczków pocztowych, nie licząc wydań, których nie zdążyła puścić w świat, a które były już gotowe. A solidne Niemcy ileż to wydań zdążyły spłodzić w przeciągu jednego roku dla samej tylko Rumunji? Nawet Francja i dumny Albion nie są wolne od tego zarzutu: korzystały one z najdrobniejszych okoliczności, ażeby wydawać nowe znaczki pocztowe; zajęcie np. takiego Kamerunu spowodowało wydanie ni mniej ni więcej, jak tylko 82 znaczków tymczasowych i to tylko od 1915 do 1917 r. W okresie przełomowym wydania nowych znaczków pocztowych pojawiały się, jak grzyby po deszczu. Weźmy tylko Jugosławję, Węgry, Włochy, albo klasyczny pod tym względem Tryjest, że nie chcę wytykać obszarów plebiscytowych, gdzie nigdy się nie obyło i nie obywa bez conajmniej dwóch wydań. A jednak wszystkie te znaczki pocztowe trzymają się w cenie, a nawet niezliczone odmiany Ukrainy wschodniej (przedruki na znaczkach rosyjskich) kolosalnie idą w górę. Widzimy więc, że deprecjacji znaczków polskich nie sama tylko spekulacja jest winną, skoro jest ona dziś chorobą nietylko epidemiczną, ale stanowi prawdziwą pandemję. Ta tylko między nami, a innymi krajami zachodzi gruba różnica, że podczas gdy u nas panuje najzupełniejszy chaos, w innych krajach wartość każdego znaczka pocztowego została już pod względem jego pełnoprawności zupełnie ustalona. Naprzykład w Jugosławji inicjatywę ku temu dało Zagrzebskie Tow. Filatelistyczne, które ustaliło, jakie znaczki należy uważać za pełnoprawne. Na Węgrzech Ministerstwo Poczt ogłosiło spis znaczków urzędownie wydanych, stwierdzając w ten sposób ich pełnoprawność itd. itd. A u nas?

Przed wojną filatelistyki u nas, prawdę powiedziawszy, tak jakby wcale nie było. Mieliśmy poszczególnych i to bardzo nielicznych filatelistów, porozrzucanych po całym kraju, znajdowały się między nimi nawet gwiazdy pierwszej wielkości, że pozwolę sobie wskazać palcem na p. Włodzimierza Polańskiego, ale życia filatelistycznego nie było. Zbieraczów znaczków pocztowych uważano powszechnie za nieszkodliwych warjatów, zajmujących się dziecinnemi rzeczami, które raczej przystają sztubakom z niższego gimnazjum, niż ludziom dojrzałym. To też każdy ze zbieraczy uprawiał swój sport, że się tak wyrażę, w tajemnicy przed otoczeniem i zwracał się tam, gdzie go lepiej rozumiano, tj. zagranicę. O jakiemś zrzeszeniu się polskich zbieraczy

ze sobą i wymianie myśli między nimi nie było mowy. Próby wydawania jakiego czasopisma filatelistycznego upadały po krótkim czasie z braku poparcia. Jeżeli ktoś zajmował się handlem znaczkami pocztowymi, to traktował to jako zajęcie uboczne i przygodne, tak że ostatecznie cały ten nasz handel skoncentrował się głównie w Warszawie na Ś-to Krzyskiej, a w Krakowie na Szpitalnej, gdzie antykwarenki utrzymywały dla sztubaków wybory najpospolitszych znaczków.

Dopiero w czasie ostatniej wojny obudziło się nagle zainteresowanie się znaczkami pocztowymi wśród szerszego ogółu. Zachęcony przykładem Niemców, którzy przybywszy do Warszawy, zaczęli gorliwie wyłapywać więcej wartościowe znaczki, ogół ze zdumieniem odkrył w tych znaczkach doskonałą lokatę kapitału, przy której nawet można jak na loterji wygrać wielki los w postaci jakiego białego kruka, który szybko pójdzie w górę. Rzucono się zatem na znaczki pocztowe gwałtownie. Ponieważ wytrawni zbieracze zachowywali się z rezerwą, cały więc ruch wpadł w ręce filatelistycznych analfabetów, uprawiających gonitwę za osobliwościami, wśrod których bezwarunkowo muszą się trafić: „białe kruki". Że zaś tego rodzaju klientelę zadowolić nie jest tak bardzo trudno, zaczęły się więc pojawiać „białe kruki", z początku w postaci wydań o rzekomo minimalnym nakładzie (vide Abramsonowski Przedbórz), a następnie w postaci różnych wydań miejscowych, odmian i druków błędnych. Doszło do tego, że wreszcie zaczęli wydawać różne znaczki pocztowe powołani i niepowołani i to na prawo i na lewo. Wspomnę tylko między innymi aż cztery wydania kaliskie, wydanie puckie, kowelskie itd., itd. Rozbrajającą jest, nazwijmy ją „tolerancja" z jaką nasze Min. P. i T. odnosiło się i odnosi do tego rodzaju eksperymentów, nic nie protestując przeciwko grubemu naruszaniu swoich kompetencyj. Wszak należało w „Dzienniku Urzędowym" komunikować urzędom, które znaczki nie mają siły opłatnej — to by wystarczyło! Owszem postawiło ono nawet kropkę nad i, sprzedając rzekomo Białemu Krzyżowi makulaturę. Dla amatorów „białych kruków" otworzył się istny raj, musimy ich jednak rozczarować zapewnieniem, i to zupełnie poważnem, że tego rodzaju „białe kruki" nie posiadają żadnej wartości filatelistycznej. Doszło do tego, że nawet obcy zaczęli na nasz rachunek uprawiać proceder wytwarzania białych kruków, jak tego dowodzi opisane w Nrze 12 „Filatelisty" wydanie z przedrukiem na znaczkach wschodnio-ukraińskich; rozumują oni, że zawsze znajdzie się taki głupi, co to kupi, zatem interes się opłaci. Że pogoń za białymi krukami jeszcze nie ustała, świadczą pomysły niektórych warszawskich kół „filatelistycznych" dążące do ostatecznego skompromitowania naszego Zarządu pocztowego przez wydanie przedruków na zapasach rosyjskich i austrjackich znaczków. Naturalnie, przedruki te roić się będą od umyślnych błędów i te druki błędne dopiero będą takimi niesłychanymi cudami, o które wszystkie durnie całego świata bić się będą! Na miłość Boską, jeżeli chcieliście to robić — trzeba było to uczynić przed dwoma laty, pod pozorem, że właściwe wydanie, zapamiętajcie sobie p a ń s t w o w e, nie było jeszcze gotowe, ale dziś! Czyż nie będą to jakieś salvadorskie stosunki, godne małego kraiku, który dybie na kieszenie ludzkie, ale nie państwa, co ma pretensje mocarstwowe? Mało wam kompromitacji czeskiej z wydaniem przedrukowem, którego żaden filatelista prawdziwy nie bierze na serjo?

Tak niestety wygląda nasz ruch filatelistyczny i tak się prezentują nasze znaczki pocztowe. Zagranica nie może zrozumieć tych stosunków, jak o tem świadczą wszystkie katalogi. Tam ludzie przyzwyczajeni są do jakichś norm regulujących stosunki i ta anarchja nie chce pomieścić się im w głowie. Zbieracze czują tam doskonale, że ze znaczkami polskimi coś nie jest w porządku, a nie znając warunków miejscowych, nie mogą zdać sobie sprawy, gdzie ten nieporządek tkwi. To też zajęli postawę wyczekującą, są zbyt mądzy, ażeby wyrzucać pieniądze na rzeczy bezwartościowe, więc czekają, aż się wszystko wyjaśni, aż wiatr czasu oddzieli plewy od ziarna zdrowego. Dopiero wtedy znaczki polskie nanowo odzyskają popyt i wartość ich wzrośnie. Naszym zaś obowiązkiem jest przyspieszyć tę sprawę na wzór Zagrzebia. Zwracam się zatem do naszych zrzeszeń filatelistycznych

w Warszawie i w Krakowie, a szczególniej do naszych wybitnych prawdziwych filatelistów i kładę im tę sprawę na serce. O ile mi wiadomo, redakcja „Filatelisty polskiego“ przygotowuje wydanie katalogu znaczków polskich. Zanim on zostanie wydany, zabierzcie głos, niech ten katalcg będzie miotłą, która wymiecie Augiaszowską stajnię, niech katalog ten nie będzie odźwierciedleniem poszczególnych jednostek, ale wyrazem opinji poważnego ogółu — inaczej i wartość jego i cel będzie chybiony. Redakcję zaś proszę, niech nie spieszy się jeszcze na razie z wydaniem katalogu, póki rzecz cała nie dojrzeje.

W następnej części moich uwag, o ile je Szanowna Redakcja pomieścić zechce, pozwolę sobie poruszyć szereg innych kwestyj, mających związek z „oczyszczeniem domu ze śmieci“, jak to moje motto powiada.

Nowy Sącz, styczeń, 1921.

WŁODZIMIERZ RACHMANOW.

Rzut oka na produkcję filatelistyczną 1920 r.

Przystępując do przeglądu i krótkiego sprawozdania o wydaniach znaczków pocztowych z roku 1920 muszę zaznaczyć, iż liczba znaczków pocztowych wydanych w roku zeszłym jest prawie ta sama, co i w roku 1919, mianowicie 2596, wobec 2547 roku 1919. Z tej liczby większa część przypada na Europę, bo 1824 sztuk. Największą ilość znaczków wypuściły państwa nowopowstałe, mianowicie 1084 z ogólnej liczby 1824 przypadających na Europę. Niestety — wszystkie te państwa celem polepszenia swoich funduszów rozpoczęły wydawnictwa znaczków — korzystając ze wszelkich okazij! Mamy przykłady, że państwo, które jeszcze nie zaczęło egzystować — już wypuszcza swoje znaczki pocztowe i to w serjach do 12—15 rozmaitych!

Mamy np. znaczki Petlurowskiej Ukrainy, drukowane w Wiedniu i puszczone na rynek wtedy, kiedy ataman Petlura siedział najspokojniej na ziemi polskiej, a Ukraina była zajęta przez bolszewików, którzy, jak wiadomo, znaczków pocztowych nie uznają. W białoruskiej gazecie „Nasza Niwa“ z dnia 22 listopada r. z. Nr. 5, czytaliśmy notatkę o wypuszczeniu znaczków armji gen. Bałachowicza. Ponieważ armja gen. Bałachowicza pod naciskiem bolszewików była zmuszona cofnąć się na terytorjum Rzeczypospolitej i była rozbrojona i internowana — rząd prowizoryczny białoruski znaczków tych nie zdążył wydać, za co my filateliści powinniśmy tylko dziękować.

Wypuszczanie znaczków z okazji rozmaitych świąt, jubileuszów itp. przybrało także wielkie rozmiary. Północna Ameryka w roku 1892 pierwsza wypuściła znaczki jubileuszowe z powodu 400-lecia odkrycia Ameryki przez Kolumba. Teraz nie mamy prawie ani jednego państwa na całej kuli ziemskiej, które nie wydałoby znaczków z powodu tego albo owego jubileuszu, lub z jakiej innej okazji! Widzimy np. Japonję, która wydaje znaczki z powodu... spisu ludności, Hiszpanję z powodu kongresu pocztowego, Polskę, Litwę, Niemcy z powodu otwarcia sejmu lub parlamentu, Bułgarję z powodu rocznicy urodzin poety bułgarskiego Wasowa itp.

Dobroczynność też w wielkiej mierze wpłynęła na produkcję znaczków pocztowych: Wszystkie prawie państwa dotknięte wojną w ten lub inny sposób przedrukowały znaczki na cele dobroczynne, lub wydały specjalne znaczki np.: Łotwa, Estonja, Węgry, Włochy, Bułgarja, Czechy, Niemcy i wiele innych. Rumunja nawet w roku zeszłym wydała znaczki nadrukowe z dopłatą na fundusz zubożałych dziennikarzy. Nadruk na znaczkach rumuńskich wykonany był farbą... srebrną i złotą. Wykonanie traktatu wersalskiego też wpłynęło na produkcyę filatelistyczną, ponieważ obszary podległe plebiscytowi wypuzzczały swoje własne znaczki lub przedrukowywały zapasy starych. Tym sposobem otrzymaliśmy znaczki plebiscytowe dla Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, dla Kwidzynia, Olsztyna, Gdańska, Kłajpedy (Memel), a także aż dwóch

seryj dla Karyntji. Na Zachodzie mamy nowe znaczki dla obszaru Saary i dla miejscowości zajętych przez wojsko belgijskie (Eupen i Malmedy).

Nareszcie ciągłe zmiany opłat pocztowych, a także brak papieru, farb i niedostateczna produkcja znaczków spowodowała w niektórych państwach, do których i my należymy, wydanie nowych emisyj znaczków pocztowych, mocno różniących się od poprzednich wydań — gatunkiem papieru, barwą lub ząbkowaniem.

W dziedzinie filatelistyki polskiej mamy w roku zeszłym do zaznaczenia kilka nowych wydań: wydanie sejmowe, znaczki dopłaty i służbowe i znaczki wydane dla Śląska Cieszyńskiego. Oprócz tego otrzymaliśmy znaczki dla Litwy Środkowej, które każdy zbieracz polski powinien załączyć do znaczków polskich. Znane nam są 3 wydania — I. z 3 wartości, II. nadrukowe na znaczkach Litwy Kowieńskiej i III. serja z 6 wartości z rozmaitemi rysunkami, widokami i portretem gen. Zeligowskiego, oraz 5 wartości dopłaty. Kończąc na tem swoje krótkie sprawozdanie z r. 1920 wyrażam tylko jedno życzenie, aby rok bieżący nie był dla nas filatelistów tak obfity w znaczki pocztowe, jak rok zeszły i żeby państwa zachodnie, które znajdują się w dobrobycie, nie wypuszczały zbyt dużo znaczków, które dla nas są prawie nie do osiągnięcia wobec złego stanu naszej waluty.

WILHELM BERNSTEIN.

Z pracowni filatelisty.

Roi się u nas od filatelistów młodych i starszych, ale niestety często się widzi, że wielu szczególnie młodych adeptów filatelistyki nie umie się obchodzić ze znaczkami i takowe bezwiednie niszczą.

W celu uchronienia filatelistyki od niszczenia cennych niekiedy okazów, a samych filatelistów od straty, podajemy najważniejsze wiadomości tyczące się konserwacji, mycia i wlepiania do albumu lub kajetu znaczków czystych i używanych stemplowanych.

Nasz temat dzielimy na następujące paragrafy:

1. Jaki znaczek kwalifikuje się do zbioru prawdziwego filatelisty zbieracza.
2. W jaki sposób należy oczyszczać z papieru (część koperty) znaczki użyte.
3. Jak się wlepia do albumu lub kajetu znaczki oczyszczone (myte).

Zbieramy znaczki czyste (nowe) i użyte. Znaczki czyste powinny mieć pełną gumę czyli być tak zachowane, jak je nabywamy na poczcie, ponieważ znaczki czyste z gumą uszkodzoną przez zamoczenie lub natarcie są bez filatelistycznej wartości. Znaczki użyte należy zbierać tylko nie bardzo zamazane kasownikiem pocztowym (zastemplowane) i nie uszkodzone; znaczki zaś uszkodzone lub zabrudzone są bez wartości filatelistycznej.

Znaczki użyte, zdjęte z listów mają na sobie część koperty, co czyni ich wygląd nieestetycznym; w tym stanie nie nadają się do zbiorów, ponieważ znaczki z papierem są grubsze i większe niż znaczki czyste lub myte. Nie każdy znaczek można umyć bez uszkodzenia barwy i rysunku, ostrożność należy zachować przy myciu znaczków jasno-zielonych, czerwonych i fioletowych, np. znaczek angielski wartości 1 szyllinga z r. 1887—1900 zamoczony zmienia barwę, także i znaczek szwajcarski, czerwony, wartości 10 cent. z roku 1882—99. Nasze znaczki polskie można wszystkie myć w wodzie letniej, tylko dla zachowania w czystości rysunku i tła znaczkowego należy każdą wartość myć oddzielnie. Już po kilku minutach oddziela się w letniej wodzie papier od znaczka; następnie należy wodę zmienić na zimną i kilkakrotnie, najlepiej pod kranem, znaczki dla zmycia gumy przepłukać, wszystko to bez wyjęcia znaczków z wody. Po kilkunastu minutach znaczki wyjęte z wody za pomocą pincety wykładamy na bibułę stroną prawą, a to w celu wysuszenia takowych. Dla wyprostowania znacz-

ków wysuszonych wkładamy je następnie do książki, a wyprostowane wklejamy do albumu lub przechowujemy w markowniku. Ponieważ wartość filatelistyczną mają tylko znaczki niezabrudzone i umyte, należy znaczki brać nie ręką, lecz zapomocą pincety.

Często się daje widzieć, jak młodzi filateliści trzymają znaczki w notesiku lub nawet w woreczku. To jest naganne, gdyż w ten sposób przechowywane znaczki łatwo ulegają zbrudzeniu; do czasowego przechowywania znaczków służą specjalne markowniki, tj. cienkie książeczki nie wielkie, ze specjalnie porobionemi przegródkami do przechowywania znaczków.

Z markownika wyjęte znaczki należy wlepić do albumu. Wlepia się znaczki za pomocą przylepek przeźroczystych, które łatwo kupić w handlach znaczkami. Wlepiając, należy uważać, aby znaczek nie miał zagiętych ząbków, czyli, że przylepka powinna wystawać po za znaczkiem.

Te wiadomości są dla filatelistów najpotrzebniejsze, wskazówki zaś, jakie znaczki należy zbierać, oraz objaśnienie znaków wodnych i podział znaczków pocztowych na opłatne, dopłatne i t. d. postaramy się podać w następnych zeszytach.

ALFRED GÓRECKI.

Stowarzyszenia filatelistyczne.

Jest polskie przysłowie, które doskonale charakteryzuje usposobienie Polaka. To znane przysłowie: Jeden do Sasa, drugi do lasa! My, Polacy, jesteśmy indywidualistami i dlatego nic nas nie obchodzi, co się dzieje z naszym sąsiadem, wszystko nam jedno, jakim będzie los jego, byle tylko nam samym było dobrze! Ta wada nasza, która jest przyczyną wielu naszych narodowych nieszczęść, to brak solidarności, brak łączności, brak podporządkowania siebie ogółowi. I to, co widzimy na wielkim świecie, to samo — niestety — musimy powiedzieć i o naszem bractwie filatelistycznem!

Na ziemiach Polski istnieją dotychczas tylko dwa stowarzyszenia filatelistyczne: w Warszawie i w Krakowie. Podczas gdy zagranica zasiana jest stowarzyszeniami, gdy w jednem mieście jak Berlin albo Wiedeń jest tych zrzeszeń dziesiątki — u nas w Polsce: każdy sobie rzepkę skrobie!

A tymczasem filateliści ponoszą nieobliczalne szkody, bo przecież jasną jest rzeczą, iż ani rząd, ani Ministerstwo poczty nie może się liczyć z poszczególnymi filatelistami, lecz może tylko załatwiać sprawy przedstawiane im przez zorganizowane Związki. A nigdzie może tyle chwastów nie wyrosło na polu filatelistyki, co w naszej Polsce.

Kto z Was uważnie czytał „Filatelistę", ten aż nadto miał sposobności przekonać się, że od Ministerstwa poczty mamy wiele bardzo żądań do spełnienia i że wiele bardzo nadużyć, nawet jaskrawych, można i należy usunąć! Ale naturalnie świat liczy się tylko z silnymi i dlatego nasze M. P. i T. przechodzi sobie spokojnie do porządku dziennego nad żądaniami „Filatelisty", bo za nim stoi przecież tylko mała niestety garstka czytelników! Jakżeby to było inaczej, gdyby żądania filatelistów polskich reprezentował silny Związek Polskich Stowarzyszeń Filatelistycznych, rozsianych po wszystkich miastach naszej wielkiej Rzeczypospolitej!

Jeżeli my, polscy filateliści, nie mamy wpływu na sprawy ogólne dotyczące spraw filatelistyki, jeżeli nie mamy głosu przy wydawnictwie nowych znaczków, wykonywaniu nadruków, konkursach na nowe znaczki itp., to ponosimy również wielkie szkody, bo Ministerstwo nie liczy się i to całkiem słusznie z poszczególnymi filatelistami przy takich np. okazjach, jak sprzedaż jakichś wycofanych z obiegu znaczków! A dobrej woli i zrozumienia nie można stanowczo odmówić Ministerstwu poczty w takich wypadkach! Dość przypomnieć sprawę sprzedaży t. zw. „małego Trąpczyńskiego"! Przecież przyznano istnie-

jącym stowarzyszeniom dla każdego członka po jednym całym arkuszu tego ciekawego znaczka po cenie nominalnej, a naturalnie wszyscy inni filateliści, nie należący do stowarzvszeń, byli pominięci i ponieśli przez to wielką stratę i przykrość. A takich okazyj, jak wspomniana, nie braknie i w przyszłości i tylko życzyćby należało, aby Ministerstwo wydawało takie znaczki tylko i wyłącznie członkom stowarzyszeń filatelistycznych, oraz handlom opłacającym koncesje jako specjalne handle znaczków pocztowych, a nie najrozmaitszym hienom filatelistycznym, pokątnym handełesom, ciemnym figurom z kryminalną przeszłością, antykwarjuszom, którzy wszyscy nie opłacają podatków a ciągną ze sprzedaży znaczków wielkie korzyści. Wyłączonymi powinni być bezwarunkowo od otrzymywania znaczków takich po cenach nominalnych ci wszyscy „filateliści", którzy do stowarzyszeń nie należą z jakichkolwiek przyczyn! Przecież do Stowarzyszenia może należeć każdy uczciwy człowiek — nic przeto nie stoi nikomu na przeszkodzie, aby do Stowarzyszenia przystąpił.

Dalszą korzyścią, jaką Stowarzyszenia członkom swoim zapewnić mogą, jest wzajemne spotykanie się w określonym terminie i miejscu. To umożliwia wymianę znaczków, wspólne sprowadzanie (z kraju czy zagranicy, która chętniej wierzy Stowarzyszeniu aniżeli poszczególnym ludziom) większych ilości znaczków, — a przecież wiadomo, iż ceny en gros są zawsze niższe, aniżeli za pojedyncze sztuki! Te wspólne schadzki i posiedzenia umożliwią też wprowadzenie odczytów z dziedziny filatelistyki, sprawozdania z pism fachowych, pokaz albumów, licytacje znaczków itp. Trzeba naturalnie baczyć na to, aby znów nie wpaść w drugą ostateczność i nie zajmować się tylko i wyłącznie handlem, a raczej obciąganiem ze skóry bliźniego swego filatelisty, aby nie tworzyć „czarnej giełdy" znaczkowej i na tem kończyć działalność Stowarzyszenia!

Jak współdzielczość na każdem innem polu tak i tu przyniesie członkom Stowarzyszenia nieskończone korzyści, trzeba tylko chcieć, trzeba zrzucić z siebie skórę obojętności, a zabrać się zaraz do założenia Stowarzyszenia w każdem mieście.

Chętnie w tem dopomożemy i w tym celu Redakcja „Filatelisty" wyda w najbliższym czasie wzorowy statut. Będzie on — po cenie kosztów odbitki — sprzedawany wraz z pouczeniem o sposobie wnoszenia do władz.

Ponieważ nie wątpię, iż nie braknie u nas filatelistów, którzy rozumieją doskonale znaczenie wspólnej pracy i korzyści z niej dla naszej pięknej specjalności płynące — bardzo prosimy o nadsyłanie Redakcji zamówień na statuty, które postaramy się wydać na litografji, jak tylko nadejdzie odpowiednia liczba zamówień, któraby umożliwiła jak najmniejsze koszta odbitki!

Do pracy więc filateliści! Tylko w łączności nasza siła!

Konferencja w Min. Poczt w sprawach filatelistyki.

Nasze Ministerstwo Poczt i Telegrafów z uznania godnym pośpiechem zwołało na dzień 27 stycznia b. r. Konferencję dotyczącą spraw filatelistyki. Porządek dzienny obejmował najważniejsze i najbardziej pilne kwestje filatelistyczne:

1. Sprawa konkursu na nowe znaczki poczt.
2. Uregulowanie sprawy sprzedaży znaczków filatelistom.
3. Sprawa nadruków wogóle, w szczególności zaś nadruków na znaczkach obcych.
4. Sprawa fałszerstw znaczków wycofanych z obiegu.
5. Sprawa zaopatrzenia Muzeum Pocztowego w okazy filatelistyczne.

W konferencji brali udział z ramienia Min. P. i T. WP. wiceminister Dobrowolski, Szef Sekcji IV. a zarazem inicjator Konferencji p. inż. Chełmiński, WP. Dyrektor Baranowski, WP. inż. Iżycki, WP. Ziembiński; z Polskiego Towarzystwa Filateliszów w Warszawie WP. prezes Barszczewski, Rachmanow,

Polański; ze Związku Kupców WP. Ignacy Ores z Krakowa i Fr. Wróbel z Warszawy.

Po przeprowadzonej dyskusji Konferencja uchwaliła:

ad 1. Do konkursu na nowe znaczki należy zaprosić wszystkich bez wyjątku artystów polskich. Nagrody 15 i 10 tys. Mk. Do sądu konkursowego zaproszeni będą obok artystów-malarzy, także reprezentanci Stow. filatelistycznych oraz Związku Kupców.

ad 2. Znaczki nowych emisyj o małym nakładzie mogą otrzymać w pierwszej linji stowarzyszenia filatelistyczne dla swoich członków po przedstawieniu wiarygodnej listy członków, oraz kupcy, opłacający koncesję na wyłączną sprzedaż znaczków.

Podnoszono sprawę opodatkowania licznych antykwarni, handelków narzędzi optycznych itp., które ciągnąc ogromne zyski z handlu znaczkami — nie opłacają żadnych prawie podatków!

Znaczki wycofane z obiegu sprzedawać będzie M. P. i T. na specjalnych licytacjach, dostępnych dla każdego. Okienko filatelistyczne nie będzie więcej otwarte.

ad 3. Żadnych nadruków na obcych znaczkach (austr. i ros.) M. P. i T. nie będzie wykonywać — posiadane zapasy tych znaczków zostaną na stałe zdeponowane w Muzeum pocztowem.

Nadruki na znaczkach polskich wykonane być mogą tylko w razie wyjątkowej konieczności a i to na dużych nakładach tego samego znaczka, aby nadrukom odjąć wszelki cień spekulacji.

Makulatury znaczków będą bezwarunkowo palone i nie mogą być pod żadnym pozorem puszczane w obieg. Druki próbne mają być w minimalnej ilości oddane do Muzeum pocztowego.

Skarty, t. j. wypłacone przekazy pieniężne i t. p. po upływie ustawowego terminu będą sprzedawane na publicznych licytacjach.

ad 4. Celem zwalczania fałszowania znaczków polecono Związkowi Kupców przedłożenie projektu ustawy, który po opracowaniu M. P. i T. przedłoży do uchwały sejmowej.

ad 5. Odłożono do następnej Konferencji.

* *
*

Panu Szefowi Sekcji inż. Chełmińskiemu należy się prawdziwe uznanie za zwołanie tej pierwszej Konferencji. Mamy nadzieję, iż Konferencje takie przy udziale liczniejszego grona filatelistów będą perjodycznie zwoływane. — Wyjdzie to niewątpliwie na korzyść zarówno M. P. i T. jak i filatelistom, którzy skutkiem dotychczasowego bezhołowia i protekcyjnej gospodarki ponoszą wielkie straty.

Filateliści na plebiscyt!

Walka o Śląsk Górny rozegra się w czasie już najbliższym. Szkoda i jednego słowa tracić na dowodzenia, iż obowiązkiem każdego Polaka jest wytężyć wszystkie swoje siły, aby Polsce zapewnić zwycięstwo. Lecz do odniesienia zwycięstwa potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy!

A więc filateliści — do szeregu!

Polskie Tow. Filatelistów w Warszawie zainicjowało urządzenie licytacji, na którą członkowie złożyli bezpłatnie bardzo piękne okazy. Pierwsza licytacja, na którą ofiarowali cenne znaczki WP. Zygmunt Hirschband i Ignacy Ores przyniosła Mkp. 4.740·—; druga licytacja, na którą złożyli znaczki WP. S. Eysmont, K. Gryżewski, J. Januszewski, Dr Jarosz, S. Juraszek, W. Juraszek, Kaniewski, M. Kłyszewski, L. Kuk, M. Moritz, I. Ores, W. Polański, W. Rachmanow, Z. Regulski, M. Rosenberg, J. Szmit, M. Schychte, S. Sinoradzki, M. Wierzbiński i F. Wróbel przyniosło dochodu 11.950 Mk — razem *16.690 Mk.* Dotychczasowy wynik licytacji urządzonej przez firmę Fr. Wróbel i Ska w Warszawie przyniósł około 100.000 Mk! I tu również znaczki ofiarowali zbieracze!

Nie wątpimy ani chwili, iż tak liczni Czytelnicy i Przyjaciele „Filatelisty Polskiego", szczególniej ci, którzy mieszkając na prowin-

cji, nie należą do żadnego Klubu — nie omieszkają ze swej strony spełnić także i jako filateliści swego obowiązku!

W tym celu wzywamy naszych Szanownych Czytelników do bezzwłocznego nadsyłania znaczków i całości pocztowych wszystkich krajów i wydań — celem urządzenia publicznej licytacji, z której całkowity dochód przeznaczony jest na plebiscyt!

Ofiarowane znaczki należy przesyłać do Redakcji „Filatelisty Polskiego“, Kraków, Rynek Główny 9 w listach poleconych. List zawierać powinien: imię, nazwisko i dokładny adres ofiarodawcy, tudzież szczegółowy wykaz i cenę ofiarowanych znaczków. Odbiór znaczków pokwitowany będzie w „Filateliście“.

Prosimy o jaknajszybsze nadsyłanie darów!

I LISTA ZNACZKÓW OFIAROWANYCH NA PLEBISCYT. — *P. Z-ki K. Kraków.* Trąbczyński czarny, cięty i bronzowy na kartonie 3 szt.; M. C. T. 5 szt; 1 serja próbnych znaczków dla Śląska Cieszyńskiego szt. 14; 1 serja znaczków Levant — na kopercie konsulatu polskiego w Konstantynopolu.

Vivat sequens!

Nowe znaczki pocztowe.

Polska.

Z powodu podwyższenia opłat pocztowych przedrukowano 40 fen. znaczek fioletowy nową wartością 3 Mk. Nadruk czarny, maszynowy, dawna wartość przekreślona 5 poziomemi kreskami. Nakład około 6 miljonów sztuk. Spotyka się błędnodruk, iż kreski pokrywające wartość 40 fen. są przerwane, tak, iż 40 nie jest przedrukowane.

3 Mk

W rysunku wydanych dotąd 1 i 2 Mk znaczków ukazała się obecnie nowa wartość 3 Mk niebieski.

Wobec ogromnego zapotrzebowania znaczków wysokich wartości, są obecnie w przygotowaniu i w najbliższych tygodniach puszczone zostaną w obieg 6 wartości, a to: 4, 10, 15, 25, 50 i 100 Mk. Wykonano nowe rysunki, a wartości 25 i 50 Mk drukowane będą w dwu kolorach, zaś 100 Mk w trzech kolorach.

Nadrukowe znaczki dopłaty na wycofanych z obiegu znaczkach P. K. L. ukazały się w obiegu pocztowym. Przedrukowano mianowicie: 10 hal. na 20 Mk nakład 420 arkuszy; 15 hal. na 6 Mk nakł. 2700 ark.; 25 hal. na 6 Mk nakł. 7500 ark.; 50 hal. na 20 Mk nakł. 600 ark.; 70 hal. na 35 Mk nakł. 80 ark. Nadruk wykonano niestety bardzo prymitywnie, czarnym drukiem: u góry wartość pod spodem słowo: dopłata. Znaczki są nieząbkowane i niegumowane! Z powodu łatwego fałszerstwa a popytu na te znaczki — liczni spekulanci zaczęli gorączkowo skupywać znaczki P. K. L.

Poczta polska w Konstantynopolu wydała swoje własne nadrukowe znaczki! Są to obecnie kursujące znaczki z nadrukiem stempelkiem metalowym: (Poste Polonaise Constantinopel). Wedle informacji M. P. i T. są to nadruki nieurzędowe, wykonane bez polecenia względnie zezwolenia Ministerstwa, które przystąpiło do wydania nowych znaczków z nadrukiem „Levant“.

P. P. C.

Z powodu ogromnego zapotrzebowania znaczków dopłaty M. P. i T. wyda znaczki nadrukowe na obecnie kursujących — przedrukowując potrzebne wartości literą „D“.

D

Belgja.

Według wzoru wydania 1915 roku — portret króla Alberta wykonany w litografji — ukazała się dalsza nowa wartość 3 cent. w ciemno-szarej barwie.

Czecho-Słowacja.

Dwa nowe znaczki gazetowe z rysunkiem Sokoła, oba cięte, ukazały się w obiegu, a mianowicie: 50 hal. pomarańczowa i 100 hal. czerwono-brunatna.

Na korzyść Czerwonego Krzyża wydano 3 wartości przedrukowe: 2 na wzorze Hradczyna, a mianowicie: 40+20 hal. oliwna; 60+20 hal. jasno zielona oraz 125+25 hal. niebieska, portret Masaryka. Wszystkie trzy znaczki są ząbkowane, a w obiegu były tylko do dnia 14 stycznia br.

Gdańsk.

Ukazało się definitywne wydanie znaczków Gdańska z napisem w otoku „Freie Stadt Danzig“. Serja zawiera 10 wartości, a to: 5, 10, 25, 40, 80 fen., 1, 2, 3, 5 i 10 Mk. — Znaczki wykonano z klisz drukarskich, przedstawiają stary gdański okręt, a pod względem zestawienia barw, czystości druku, przedstawiają się bardzo interesującą i ładnie. W następnym Nrze podamy rysunki.

Według katalogu Borka podajemy tutaj wysokości nakładów II. wydania znaczków gdańskich:

2 fen. 13.000, 2½ fen. 13.000, 3 fen. 50.000, 5 fen. 1,500.000, 7½ fen. 30.000, 10 fen. 90.000, 15 fen. 1,500.000, 20 fen. 750.000, 25 fen. 500.000, 30 fen. 20.000, 40 fen. 200.000, 50 fen. 20.000, 75 fen. 1,500.000, 80 fen. 130.000, 1 Mk (à 30 fen.) 500.000, 1·25 Mk (à 3 fen.) 150.000, 2 Mk (à 35 fen.) 300.000, 3 Mk (à 7½ fen.) 150.000, 5 Mk (à 2 fen.) 100.000, 10 Mk (à 7½ fen.) 100 000.

Trzy wartości tak zwanych „znaczków urzędowych“ na 60 fen., 1 i 2 Mk mają nakład po 3.000 egz.

Nowa wartość 4 Mk w małym formacie, którą wydało obecnie państwo niemieckie, wyszła ze skośnym przedrukiem DANZIG przez słowa „Deutsches Reich“.

Hiszpanja.

Z okazji Kongresu pocztowego wydano specjalne znaczki w 13 wartościach, które z powodu niskiego

nakładu będą należeć wkrótce do dosyć wielkich rzadkości. Podajemy tutaj wykaz wysokości nakładu, przyczem zaznaczamy, iż cyfry pomieszone w nawiasie oznaczają te ilości znaczków, które do swej dyspozycji otrzymali uczestnicy Kongresu:

1 Centimos 200.000 sztuk (25.000), 2 Cent. 200.000 (25.000), 5 Cent. 100 000 (15.000), 10 Cent. 100.000 (15.000), 15 Cent. 100.000 (15 000), 20 Cent. 300.000 (50.000), 25 Cent. 50.000 (9.500), 30 Cent. 25.000 (5.000), 40 Cent. 20.000 (3.500), 50 Cent. 15.000 (3.500), 1 Peseta 10.000 (2.700), 4 P. 3.000 (1.200), 10 P. 1 000 (550).

Litwa środkowa.

Grozi nam istny zalew znaczkami Litwy środkowej! Przedewszystkiem nadmienić należy, iż wydanie I. znaczków Litwy środkowej: 3 wartości, Orzeł i Pogoń wyszło dotychczas w dwóch różnych wydaniach, które odróżnić można najłatwiej oglądając całe arkusze. Na wydaniu I. cyfry oznaczające wartości całego szeregu pionowego znaczków a pomieszczone u góry arkusza wartość tę oznaczają w fenigach, zaś wydanie II. wartość tę oznacza w markach. W całem wydaniu I. znaczków Litwy środkawej spotykamy nadzwyczajną rozmaitość barw, różność układu poszczególnych znaczków, wiele omyłek drukowych itp. Dla specjalistów-zbieraczów tych znaczków otwiera się tu bardzo ciekawe pole do napisania specjaln go studjum.

Jako drugie wydanie wyszły znaczki Litwy kowieńskiej zaopatrzone nadrukiem, o czem pisaliśmy na stronie 138 „Filatelisty" Nr 12 z 1920 r., oraz o czem piszemy w niniejszym numerze w dziale Rozmaitości.

Ale niestety płodny w pomysły filatelistyczne Zarząd poczty Litwy środkowej wydał właśnie nowe III. już wydanie znaczków wykonanych według rysunków znakomitego artysty-malarza p. Ferdynanda Ruszczyca. Niestety, znaczki te uważać musimy za najzupełniej chybione pod względem graficznym i wyrazić tylko możemy p. profesorowi Ruszczycowi serdeczne współczucie, iż z rysunków jego porobiono potworne bohomazy, którychby szanująca się fabryka cukierków nie poważyła się użyc do zawijania swoich produktów, a cóż dopiero puszczać je w świat jako znaczki wykonane przez artystę tej miary, jak p Ruszczyc! Serja składa się z 6 wartości, a zawiera o ile z zamazanych kartek domyśleć się można widoki Wilna, portret gen. Żeligowskiego i jakieś emblemata. Znaczki wydano naturalnie od razu cięte i ząbkowane a zawierają one następujące wartości: 25 fen. szaro-niebieski, 1 Mk pomarańczowy, 2 Mk jasno-fioletowy, 4 Mk szary i żółty, 6 Mk czerwony i szary, 10 Mk czekoladowy i siarkowo-żółta. Znaczki przedstawiają się pod każdym względem rozpaczliwie i zaiste niewiadomo po co je wydano!

Ale, jak mówi znana piosenka: „jak się bawić to się bawić.....", pomysłowy wydawca znaczków Litwy środkowej uszczęśliwił nas naturalnie także znaczkami dopłaty, które nie wiadomo do czego mogą być na Litwie potrzebne przy tak słabym ruchu pocztowym? Na razie są to tylko 4 wartości, cięte (niewątpimy, iż wkrótce ukażą się i znaczki ząbkowane!) a przedstawiają w manierze sylwetkowej wykonane widoki wileńskich budowli. Wszystkie cztery znaczki, jakie dotychczas widzieliśmy drukowane kolorem ciemno-wiśniowym, przedstawiają wartości 50 fen., 2, 3 i 5 Mk; napis na wszystkich POCZTA LITWY ŚRODKOWEJ/wartość/DOPŁATA. Nie wątpimy ani chwili, iż nie są to ostatnie znaczki litewskie, lecz że nas podobnych rozkosy czeka jeszcze cały szereg..

Szwajcarja.

Z powodu podwyższenia opłat listowych wycofano z dniem 1 stycznia wartości 3, 7½, 13 i 15 centimów, natomiast przedrukowano 2½ cent. na 3 cent., 5 c. na 7½ c., 10 c. na 13 c. i 20 c. na 10 c. Wartości na 20 i 25 c. wydano według wzoru z Tellem. Zmiany barw wprowadzono nowe, a mianowicie: 5 c. żółtawa, 10 c. zielona, 20 c. jasno-fioletowa, 25 c. czerwona, 50 c. niebieska. Tak samo całości pocztowe doznały zmiany barwy, a mianowicie 10 c. kartka korespondencyjna zielona do obrotu wewnętrznego, 25 c. czerwona, dla zagranicy.

Rozmaitości.

Znaczki dopłaty z Otwocka.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Burmistrz miasta i Uzdrowiska Otwocka, powiatu warszawskiego. Dnia 30 października 1920 r. Nr 4667. m. Otwock. Zaświadczenie. Na żądanie niniejszym zaświadczam, że w r. 1916 „Towarzystwo Przyjaciół Otwocka" zajmowało się dostarczaniem listów poczty niemieckiej do odbiorców w Otwocku i pobierało opłatę za dostawę. Na kartach i listach klejono znaczki niebieskie z napisem: „Towarzystwo Przyjaciół Otwocka 10 groszy". Pozatem stemplowano później karty i listy stemplem „Zustellungsgebühr 10 Pfennig". Wiceburmistrz: Jabłoński.



Załączamy obok odbitkę przesłanego nam znaczka i prosimy Szanownych Czytelników o wyrażenie swego zdania, co o tej nalepce sądzą. Naszem zdaniem — mimo świadectwa p. burmistrza — jest to tylko nalepka czysto lokalna, która nie może sobie rościć żadnych pretensyj do znaczka pocztowego miejskiego, albowiem nie była wydana przez żaden Urząd pocztowy, ani nie kasowana żadnym stemplem Urzędu pocztowego.

„Dopłata" w Koluszkach.

Urząd pocztowy w Koluszkach widocznie z braku znaczków dopłaty kazał sporządzić prostokątną pieczątkę wielkości 18×25 *mm* z napisem wewnątrz: „Dopłata/M...f.../Koluszki". Zdaje się, że wprowadzenie pieczątek jest najracjonalniejszem rozwiązaniem kwestji dopłat, jakkolwiek wartoby dowiedzieć się z M. P. i T. czy Urząd pocztowy w Koluszkach wykonał pieczątkę tę na polecenie Ministerstwa, względnie czy ją wprost z Ministerstwa otrzymał. W każdym razie fakt pojawienia się tej pieczątki dowodzi, że jednak w dziedzinie utworzenia nowych pieczęci panuje jeszcze wielka samowola.

Nowe oszustwo filatelistyczne.

W sprawie notatki naszej w Nrze 12/1920 pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy od Kółka filatelistów w Mielcu list, który stara się zwalić winę przedruku znaczków urzędowych słowem „Porto" na tamtejszy Urząd pocztowy! Ponieważ sprawa ta ma zasadnicze znaczenie — odpis listu, przesłaną nam kopertę i naszą opinję w tej sprawie odesłaliśmy do M. P. i T. z prośbą o wdrożenie śledztwa i położenie raz wreszcie tamy tego rodzaju macherkom filatelistycznym.

Za dużo gorliwości!

W sprawie znaczków nadrukowych Litwy środkowej otrzymaliśmy od Wydziału Poczt i Telegrafów w Wilnie następującv komunikat, który tu dosłownie przytaczamy. A czynimy to dlatego, iż komunikat ten potwierdza, że wydanie tych znaczków jednak było spekulacyjne, jak to w poprzednim numerze zaznaczyliśmy. Komunikat brzmi:

D. K. i R. P. Wydział Poczt i Telegrafów, dnia 23. XII. 1920. Nr 640. Wilno. Zaświadczenie. Zaświadcza się w celach filatelistycznych, że wszystkie pozostawione arkusze przy ewakuacji przez władze litewskie pocztowe ze znaczkami pocztowymi Litwy zostały przez Departament Komunikacji i Robót Publicznych Litwy środkowej — Wydział Poczt i Telegrafów — zaopatrzone w nadruk „Środkowa Litwa — Poczta" z jednoczesną zmianą wartości znaczków w następujących ilościach: 4 Mk na 10 fen. 9400 sztuk. 2 Mk na 15 fen. 2475 szt. 4 Mk na 20 fen. 2300 szt. 4 Mk na 30 fen. 10300 szt. 6 Mk na 50 fen. 5800 szt. 6 Mk na 60 fen. 1800 szt. 6 Mk na 75 fen. 2400 szt. 10 Mk na 1 Mk 3600 szt. 10 Mk na 3 Mk 200 szt. 10 Mk na 5 Mk 300 szt. Liczbą 622 z dnia 22. XI. 1920 Wydz. P. i T. polecił sprzedaż tych znaczków przy okienku Głównej Poczty w Wilnie z zastrzeżeniem, że jednej osobie sprzedaje się nie więcej 2 znaczków każdej wartości, z których po jednym powinno być ostemplowanych na wyekspedjowanym liście. Wilno 22. XI. 1920. M. P. (sekr.) *W. Stankiewicz.*

Komunikat powyższy twierdzi, że „jednej osobie niesprzedaje się więcej jak dwa znaczki każdej wartości, z których po jednym powinno być ostemplowane i wysłanych na liście". Zapytujemy przeto Wydział Poczt i Telegrafów w Wilnie, jakim to sposobem znaczki powyższe znalazły się w handlu w wielkich ilościach nie pojedynczemi sztukami, ale w całych arkuszach? Widocznie więc albo poczta wileńska źle funkcjonuje, albo znaczki wykupili spekulanci i sprzedają teraz naiwnym serję po 14.000 Mk. Prosimy przeto o wyjaśnienie tych bądź co bądź ciekawych okoliczności.

Błędnodruki na 6-markówkach.

Pan R. Walter ze Lwowa zawiadamia nas, że każdy znaczek 6-go szeregu pionowego i 3-go poziomego nie posiada pochwy od szabli przy jeźdźcu. Prosimy Czytelników o skrupulatne badanie nowowydanych 1, 2 i 3 markówek, które mają podobno kilka ciekawych błędnodruków.

„Drohobyckie prowizorja".

Pan Teodor Lövy z Łodzi zawiadamia nas, że chciałby sprzedać „5 Prowizorji miasta Drohobycza (wydanych w pierwszym miesiącu 1920 r.) na oryginalnych bandetolach opatrzone gwarancją prawdziwości. Za serję tę żąda po 3.000 do 4.000 Mk.!!!" Zapewne w przystępie dobrego humoru przysłał nam p. Lövy swoją ofertę. Wiadomo przecież, iż owe „prowizorja drohobyckie" są prywatną machą, nigdy przez Urząd nie były wydane, a ubrał w nie p. Lövego widocznie jakiś spryciarz drohobycki, którvby przecież djabłu duszę sprzedał a nie dopiero kilka fałszywych marek. Ostrzegamy zbieraczy przed kupnem tego fabrykatu drohobyckiego, który dla Muzeum osobliwości filatelistycznych może być wart 2, 3 Mk, ale nigdy tysiąc Mk.!

Błędnodruki na III poczcie polskiej.

W uzupełnieniu artykułu p. Mikołaja Szabla: „Poczta Polska na znaczkach III austrjackiej Poczty polowej" zawiadamia nas p. A. Ratuziński z Ostrowca, iż oprócz

podanych przez p. Schabla nie zupełnie odbitych wartości na 45/50, 50/20 posiada on w swych zbiorach dwie sztuki znaczków 3/15, w których prawa strona jest odbita, lewa zaś, wygląda w następujący sposób: OLSKA POCZTA a to OL jest mało widoczne, gwiazdki zaś po lewej stronie wcale nie ma.

Nowości węgierskie.

Od p. inż. Stanisława Tilla otrzymaliśmy z Budapesztu następujące ciekawe informacje:

W najbliższym czasie zostaną wydane do sprzedaży znaczki „franco" 50 i 100-koronowe, sporządzone według prospektu artysty grafika Franciszka Helbinga a przedstawiające w tarczy okrągłej środkowej Matkę Boską „Patrona Hungariae" — u góry napis „Magyar Kiralyi Posta", u dołu wartość 50 względnie 100 K. Próby, które bardzo ładnie wypadły, sporządzone są dla 50 K w kombinacji kolorów zielono-różowym i brązowym, dla 100 K niebiesko - brązowym. Zmiana tych kombinacyj kolorów jeszcze możliwa. Równocześnie wydane będą znaczki 50 hal. w rysunku „żniwiarzy" zielone i 60 hal. w tym samym rysunku w kolorze brązowym, dalej znaczki niebieskie 2 K 50 h. w rysunku serji „Parlament".

Jako znaczki urzędowe (na Węgrzech nowość) wydane będą dotychczasowe znaczki „Porto" z nadrukiem „Hivatalos" („urzędowe") i wartością nową od 10 hal. do 8 Kor. Serja zawierać ma 10 sztuk.

Ząbkowania znaczków polskich.

Wartości koronowe: ząbkowanie 11½:11½ wszystkie wartości; ząbkowanie 10¼:11½ 1 K i 2½ K.

Wartości markowe: *I. Papier gruby:* ząbk. 11½:11½ wszystkie wartości (3 fen. do 5 Mk i 40 fen.); ząbk. 11½:10¼ 50 fen.; 10¼:10¼ 20, 25, 40 i 50 fen.; ząbk. 10¼:11½ 20, 25 fen. i 5 Mk. *II. Papier gruby, nowe kolory:* ząbk. 11½:11½ 10, 15 i 100 fen.; ząbk. 11½:10¼ 15 fen.; ząbk. 10¼:10¼ 15 i 100 fen.; ząbk. 10¼:11½ 15 i 100 fen. *III. Papier cienki gładki (5, 10, 15 i 100 fen. nowe kolory):* ząbk. 11½:11½ 5, 10, 15, 20, 25, 50 i 100 fen.; 11½:10¼ 10, 15 i 50 fen.; ząbk. 10¼:10¼ 5, 10 i 58 fen.; ząbk. 10¼:11½ 10, 20, 25, 50 i 100 fen. *IV. Papier prążkowany (z' góry na dół):* ząbk. 11½:11½ 25, 50, 100, 100 (czerwona), 2, 3, 6, 10 i 20 Mk.; ząbk. 10¼:10¼ 25, 50 i 100 fen.; ząbk. 10¼:11½ 25 fen., 1, 2, 3, 6, 10 i 20 Mk. *V. Papier prążkowany (w poprzek):* ząbk. 11½:11½ 25, 50 i 100 (czerwona) fen.; ząbk. 10¼:10¼ 25 fen. *VI. Urzędowe znaczki (gruby papier):* ząbk. 11½:11½ wartości od 3 fen. do 6 Mk; 11½:10¼ 15, 50, 150 i 200 fen.; ząbk. 10¼:10¼ 5, 25, 50 i 600 fen.; 10¼:11½ 25 fen.; (prążki w poprzek) ząbk. 11½:11½ 5, 10 i 25 fen.; (prążki wzdłuż) ząbk. 11½:11½ 5 i 10 fen. *VII. Dopłata (czerwone):* papier gruby, ząbk. 11½:11½ wszystkie wartości. *VIII. Dopłata (niebieskie) papier gruby:* ząbk. 11½:11½ wszystkie wartości; (prążki wzdłuż) ząbk. 11½:11½ 1 i 5 Mk. *IX. Śląsk Cieszyński (S. O. 1920):* ząbk. 11½:11½ wszystkie wartości; ząbk. 10¼:10¼ 5, 10, 100, 150 i 500 fen.; ząbk. 11½:10¼ 10 i 100 fen.; 10¼:11½ 100, 150, 200, 250 i 500 fen.

Zestawił Wł. Rachmanow.

Uwagi artysty-malarza filatelisty

odnoszące się do artykułu p. W. Bernsteina z Nru 12 o znaczkach bieżących.

Przyznaję zupełną słuszność p. W. Bernsteinowi co do słów oburzenia skierowanych przeciwko Zarządowi Poczty za niesłychaną niestaranność w technice wydawniczej znaczków polskich. Opłakany istotnie ich wygląd usprawiedliwia tylko brak lepszego papieru i farby.

Muszę jednak zaprotestować przeciwko ocenianiu wartości artystycznej rysunków przez pp. filatelistów, których sąd nie jest w tych sprawach miarodajnym.

Wykonanie graficzne znaczków 1 i 5 Mk, wbrew mniemaniu autora wspomnianego w nagłówku artykułu, stoi na wysokim poziomie sztuki graficznej i rysunki te posiadają nieprzeciętną wartość artystyczną — nie potrzebujemy więc „rumienić się wobec zagranicy".

Wykonanie reprodukcji — przyznaję: fatalne. Wybór tematu do rysunków podlegać może ogólnym krytykom i dyskusjom. Przyznaję również, że czas byłby zastąpić znaczki dotychczasowe — nowymi rysunkami.

Zaznaczam przy sposobności, że wybór rysunków znaczków bieżących jest rezultatem wielkiego konkursu ogłoszonego przez Warszawskie Towarzystwo Artystyczne w r. 1918.

Listy czytelników.

Cięte znaczki Sejmowe. W Nrze 10—11 „Filatelisty Polskiego" znajduje się źródłowy artykuł p. W. Bernsteina o znaczkach sejmowych. W artykule tym znalazłem jednak nieścisłość, którą ze względu na obecnie rozpoczęte inwentaryzowanie znaczków polskich jaknajprędzej sprostować należy. Otóż — co się tyczy ciętych znaczków sejmowych — nie są to w żadnym razie sztucznie przez „hjeny filatelistyczne" stworzone odmiany spekulacyjne, ale zupełnie prawne wydania. Nie sprzedawano ich coprawda na poczcie, ale w przeddzień i w dniu wydania znaczków sejmowych sprzedawano je wśród posłów sejmu. W ten sposób znaczki te posiadają cechę pamiątkowych i przypominają poniekąd hiszpańskie znaczki jubileuszowe trzechsetlecia Cervantesa (wyd. 22. IV. 1917 r.). Ponieważ jednak posiadają wyraźnie oznaczoną wartość używalną, a urzędy pocztowe przyjmują opłacane niemi listy bez żadnych zastrzeżeń — zasługują przeto na wyodrębnienie jako specjalny gatunek sejmowych znaczków opłaty.

Wątpliwość zachodzi jedynie co do sławetnego już i poza tem „małego Trąpczyńskiego", który, o ile zdołałem się dowiedzieć, nie był sprzedawany w sejmie; ale i tu w odmawianiu prawności zastosowana być winna jaknajdalej idąca ostrożność. Na zakończenie dodać pragnę, że wszystkie znaczki sejmowe cięte (a więc 7 a nie 5 wartości) spotykałem kilkakrotnie i to zarówno nowe jak i kasowane na autentycznych listach.

Przy sposobności nawiązując do pracy p. Schabla o „Poczcie polskiej" na znaczkach austr. poczty polowej zwrócić uwagę czytelników „Filatelisty" pragnę na bardzo rzadki błędnodruk. Jest to 50/60 hal., gdzie wsku-

tek zagięcia się dolnego brzegu arkusza (zagięcie widoczne) nowa wartość względnie gwiazdki na starej nie odbiły się zupełnie; odbiła się natomiast drugostronna część tarczki z orłem. Mamy w ten sposób właściwie nową wartość: 60 hal. — którą jednakże zaliczyć trzeba do błędu drukowego 50/60. Oprócz tego znaczka spotkałem podobny, choć mniej charakterystyczny znaczek nowy w półarkuszu 50/60 hal., co tembardziej zá wymienioną powyżej klasyfikacją przemawia.

Warszawa. *Stanisław Higier.*

Organizacja młodzieży filatelistycznej. Z przyjemnością przeczytałem w Nrze 12 „Filatelisty Polskiego" list p. Babicza w sprawie zbierania znaczków przez młodzież szkolną i ucieszyło mnie nadzwyczaj to, że nareszcie pełnoletni filateliści podjęli myśl opiekowania s ę filatelistami w ławkach szkolnych siedzącymi. Dziś g y dwa lata minęły od upadku państw centralnych w dr. 1918, gdy tyle rzadkości kursowało, czyżby nie by o wskazanem, by szerokie koła filatelistyczne utworzyły w gimnazjach męskich i żeńskich kółka filatelistyczne z bibljotekami, gdzie każdy członek mógłby znaleźć katalogi znaczków i literaturę filatelistyczną — gdzie na wspólnych zebraniach mogliby omawiać kwestje filatelistyczne i przez to samo ćwiczyli się w zbieraniu znaczków oraz w rozpoznawaniu odmian znaczków. Towarzystwa filatelistyczne powinneby wydelegować pewnych członków do dyrekcyj poszczególnych gimnazjów, by uzyskać zezwolenie do utworzenia w tym zakładzie kółka filatelistycznego. Jest to rzecz łatwa do wykonania a zapewne Szanowna Redakcja pragnąc tylu „błędnych rycerzy" filatelistycznych dla filatelistyki pozyskać zapomocą swojego pisma i swego znaczenia, filatelistyce na tem polu niedoocenienia zasługę złoży.

Trzebinia. *Es.*

Nadruk „Poczta Polska" atramentem. Przy sortowaniu zdjętych z kopert znaczków pocztowych używanych znalazłem 2 znaczki 10 hal. z nadrukiem „Gen. Gouv. Warschau". — Znaczki te są przekreślone czerwonym ołówkiem a nadto dopisano ręką tym samym charakterem pisma „Poczta Polska". Ponieważ posiadam wyłącznie znaczki używane, zdjęte przezemnie samego z kopert, przeto nie mogły być w ten sposób rozmyślnie skasowane, lecz musiały być w czasie przewrotu używane w jednym z urzędów pocztowych. Niestety nie posiadam już odnośnych kopert. Być może, że szczegół ten pominięto w dotychczasowych dochodzeniach.

Sosnowiec. *Władysław Lawek.*

Z pism i książek.

Scott's Standard Postage Stamp Catalogue, wydanie 77-me — na r. 1920, New Jork, 16-o K. ul. 3+str. 1213+K. nl. 41. Katalog znaczków pocztowych całego świata wydany nakładem i staraniem firmy filatelistyczno-numizmatycznej Scott Stamp & Coin Co w Nowym Jorku, przedstawia sobą jeden z najlepszych katalogów filatelistycznych, opracowany starannie i bogato illustrowany. Na 1198 stronnicach, drobnym drukiem drukowanych, opracowane zostały wszystkie znane znaczki. Dział znaczków Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (United States) zawiera 1461 numerów znaczków opłatnych, oraz 4167 urzędowych, fiskalnych i całości, a dodatkowo w spisie znaczków Stanów Skonfederowanych (Confederate States) objaśniony został opis 213 znaczków i całości używanych przez ten partykularny rząd. Opis ten umieszczony został na naczelnem miejscu i zajmuje str. 1—66. Przeglądając z zaciekawieniem katalog nadesłany z drugiej półkuli, brak nam słów do określenia przyjemności, jaką odczuwamy na widok starannej oprawy, dobroci papieru oraz przepięknych ilustracyj, dających jak najdokładniejszą podobiznę znaczków pocztowych całego świata.

Na str. 865—869 znajdujemy dział polski. Na pięciu stronicach wydawca zgrupował ogólne znane wydania znaczków polskich, i takowe bogato illustrował wybornymi kliszami. Żałować wypada, że amerykański Katalog nie był w możności zaokrąglić w całość wszystkich istniejących znaczków poczty polskiej.

Die Ganzsache, Zeitschrift für Ganzsachenkunde u. philat. Sondergebiete. Nakład Roberta Noske w Borna (Bz. Leipzig, Postfach 3). Miesięcznik, cena 12 Mkn.

Ruchliwy Związek zbieraczy całości poczt. w Berlinie przystąpił do wydawania własnego pisma, którego Nr 1 właśnie ukazał się pod redakcją Dra Aschera, znanego pisarza filatelistycznego. Pismo przynosi wiele cennego materjału, z którego wyróżnia się artykuł senjora filatelistów światowych C. Lindenburga pt. „My, zbieracze całości pocztowych!" Mamy nadzieję, iż ukazanie się tego pisma ożywi i u nas także tę tak zaniedbaną a niezwykle ciekawą gałąź filatelistyki, jaką jest zbieranie całości!

Ze stowarzyszeń.

Walne Zebranie Krak. Zw. Filatelistów odbędzie się dnia 16 lutego br. w sali Muzeum techn.-przem. przy ul. Smoleńsk o godz. 7 wieczór.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie Wydziału. 3) Sprawozdanie komisji kontrol. 4) Ponowienie wniosku w sprawie zmiany statutu. 5) Wybór prezesa, wiceprezesa, 6 czł. wydziału i 6 zastępców. 6) Wybór 3 czł. komisji kontrolującej. 7) Podwyższenie wkładek. 8) Dyskusja nad wnioskami.

Warunki przedpłaty: Przedpłata wynosi rocznie Mk 300, półrocznie Mk 200. Nr pojedynczy Mk 25. — Za granicą rocznie Mk 300, półrocznie Mk 200. Nr pojedynczy Mk 25. Inne waluty wedle kursu dziennego.

tórzeniu ogłoszenia udzielamy 5% rabatu, przy 7—12-krotnem 10%, przy 13—14-krotnem 15%. Drobne ogłoszenia za wiersz jednoszpaltowy petitowy długości 5 cm lub jego miejsce 25 Mk. Ogłoszenia płatne przy zamówieniu.

Numera pojedyncze nabyć można wzgl. składać przedpłatę we wszystkich Księgarniach i Biurach dzienników w całej Polsce, lub też wprost w Administracyi, Kraków, Rynek 9. W Warszawie: Biuro filatelistyczne Franciszka Wróbla ul Świętokrzyska

Skład Główny na Warszawę i b. Królestwo oraz Poznańskie w Księgarni J. Czerneckiego, Aleje Jerozolimskie l. 72.

Zastępstwo ogłoszeń dla „Filatelisty polskiego" z Austryi, Węgier i Niemiec objęła firma: Herman Fischer, Handel znaczków pocztowych, Wiedeń VII., Lindengasse 28.

Adres Redakcyi i Administr.: Kraków, Rynek 9 (pasaż Bielaka). Wydawca: „Philatelia". Redaktorzy odpowiedzialni: Bernard Feldman i Ignacy Ores.

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.